

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wnosić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przymuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na czwartek 23 czerwca 1927 r.

Nr. 142.

„Krzyżacy w Prusach Wschodnich przeciwko Polsce.“

Krucjata Kościoła ewangelickiego i pastorów ewangelickich przeciwko Polsce.

W Królewcu odbył się niemiecki ewangelicki „Kirchentag“. Zjechała się bardzo wielka liczba pastorów, a wszyscy mówcy w przemowach swoich zaczepiali „Kryżarzy“ i naród polski. Mówiono o zjawiskach wschodu, który ma fałę słowiańską po wstrzymać, przypomniano o tem, że ta stąd przed 100 laty powstał ruch dążący do zbrojnego wystąpienia przeciwko francuskiemu wrogowi, mówiono o świętym kraju wschodniopruskim, o wyspie w słowiańskim morzu, o szlachetnych wschodniopruskich walach niemieckich i ewangelickich przeciwko polskości. Modlono się przytem, wskazywano na krzyż, na „ostmarkę pod krzyżem“ i wyrażano nadzieję, że Bóg jest z ewangelicyzmem i niemczyzną. A jeżeli jest z nim Bóg, to któż może być przeciwko nam? — wołają z św. Pawłem.

Dzielnie pastorom sekundowali obecni goście, przedstawiciele władz rządowych i komunalnych. Odznaczał się jak zwykle nadburmistrz dr. Lohmeyer i naczelny prezes Siehr, który witał gości i przemawiał w imieniu władz.

Ciężka artylerja w Królewcu przeciwko Polsce.

W Królewcu odbył się także zjazd artylerzystów (der I. Ostpr. Fussartillerientag). Odbyło się nabożeństwo połowe, tysiące meżów rzekomo modliło się do Boga wołając: „Herr mach uns frei“. Wojskowy pastor dywizyjny Mueller od Reichswehry wygłosił kazanie na temat „duch, jest, który ożywia“. Modlił się i kazał o obecnym „ucisku“ i niemieckiej wolności. „My musimy naród niemiecki uczynić dojrzałym dla czasu, dnia i godziny, gdzie wybije godzina wolności i rozerwie okowy nałożone nam ręką brutalną wroga“ — wołał zacy protestancki sługa boży. „Kto wie, czy może niedługo nie nadejdzie czas, gdzie Polacy bezczelną łapą sięgną po ten kawał ziemi, na którym stojimy i za który walczyć chcemy do upadłego. Gdy zaś przyjdzie dzień walki, natenczas tak samo jak w roku 1914 powiew ducha bożego natchnie Niemców i poprowadzi ich przez bój do zwycięstwa.“ I wzywał Boga pastor Mueller, ażeby błogosławił tej myśli

„Das segne Gott, dazu helfe er uns“. Artylerzyści zaśpiewali „Groszer Gott, wir loben dich“.

General Ziethen i inni mówcy zaznaczali, że bez walki żadne narody wolności swojej nie uzyskały. Dla tego naród należy wychować w „Wehrhaftigkeit“, gdyż Niemcom nic innego jak walka nie pozostaje.

Także „Z Marjenburskiej wieży“ w zachodniopruski zjazd w Malborku odbył się wschodni „Ordens“-nowoczesnych krzyżaków „Jungdeutscher“. Od 4 400 krzyżaków się zjechało i 400 krzyżaczk. Było się nabożeństwo. 140 sztandarów otoczyło kazanie. Superintendent Dr. Mpehrke wygłosił krzyżakom kazanie na temat „Pan jest naszym duchem“. „A więc naprzód krzyżacy, godzina nadeszła, Pan jest duchem naszym“. Niemiecka dusza krzyczy o ducha, ewangelja żąda, Bóg tak chce! Amen! Tak zakończył kazanie pan Superintendent. Po kazaniu poszli krzyżaki na szpek z grochem.

Do Malborka przyjechał sam mistrz wielki Mahraun. Powiedział pomiędzy innymi, że gdzie debina się pali, tam słomą ogrzewać nie potrzeba. „Wehrhaftigkeit“ narodu oddzielać nie można od narodowej myśli. Nie szczytniejszego jest jak pełnienie służby żołnierza na froncie. Armje Niemcy mieć muszą. Granica rozdarta na wschodzie musi być poddana rewizji. Nie możemy „ruhen und rasten“ dopóki „kolec porytarsowy“ z ciała naszego wydobytym nie zostanie. Polska może powie, że wygłosiłem tu „Brandrede“. Nie, my jesteśmy za pokojem (!). Wolność (?) atoli mieć chcemy pod każdym względem. Załatwicie nasz spór w drodze pokojowej (?). W ostatecznym razie wolimy poświęcić raczej pokój aniżeli wolność“.

Piękna wiązanka kwiatków zerwanych ubiegłej niedzieli w kramie czarnego krzyża. A potem dziwi się ci ludzie, że Polska się zbroi, że Polska młodzież swą wychowuje wojskowo, dziwi się że Poincare wygłasza mowy przeciwko Niemcom, dziwi się, że świat nie wierzy w pokojowe zapewnienia i niema do Niemiec zaufania.

„Nach Ostland wol'n wir reiten!“
Czuj duch!

dek, funkcjonariusz poselstwa sowieckiego w Warszawie Grigorowicz. Świadek ten ustalił przebieg zabójstwa.

Dalej zeznawał przodownik Jasiński i posterunkowy Dąbrowski, którzy niezwłocznie po zamachu przybyli na miejscu wypadku. Świadek Dąbrowski zeznał, że na zapytanie skierowane do Kowerdy, dlaczego zabił Wojkowską, Kowerda oświadczył, że strzelał za Rosję i za miliony ludzi. Z kolei zeznawała jako świadek Sura Fenikstein, u której oskarżony przed zabójstwem mieszkał przez dwa tygodnie. Świadek zeznał, że nikt oskarżonego w tym czasie nie odwiedzał, oskarżony zaś tylko nocował u niej, przebywając cały dzień na mieście. Z zeznań obojga rodziców, ojca i matki, wynika, że Kowerda był wychowany w atmosferze religijnej, wyróżniał się szczególną wrażliwością na wypadki rozgrywane się w Rosji sowieckiej, przyczem od wczesnych lat, bo od 14-go roku życia, będąc w szkole, musiał pracować, przyczyniając się do utrzymania rodziny.

Do przesłuchaniu dalszych świadków m. in. przyszedł także Rosenholz, i po mowach prokuratorskich obrońców, sąd wydał wyrok, skazując Kowerdę na dożywotnie ciężkie więzienie z raturą, oraz na podwyższenie łaski zmienionej być mającej Kowerdę na 15 lat ciężkiego więzienia.

Minister Zaleski o Rosji sowieckiej.

Wiedeń. Przed swym wyjazdem z Genewy oświadczył minister Zaleski korespondentowi „Neues Wiener Tageblatt“, iż niema mowy o żadnym wspólnym froncie przeciwko Rosji sowieckiej. W rozmowach ministrów spraw zagranicznych nikt nie objawiał jakichkolwiek wojowniczych zamiarów względem Rosji sowieckiej. Co się tyczy rokowań o pakt gwarancyjny z Rosją, to rokowania te były przerwane na długo przed zamordowaniem Wojkowskiej. Jak oświadczone rządowi sowieckiemu, pakt ten mógłby natychmiast wejść w życie o ileby Rosja zawarła podobne układy z państwami bałtyckimi i Finlandją. Pakt ten świadczy, że celem Polski była konsolidacja pokoju.

Ilu poległo w wojnie światowej na ziemiach polskich.

Jak straszną w swoich rozmiarach zniszczenia jest wojna, może przedstawić tylko statystyka i to jeszcze nie ściśle. Oprócz Polaków, poległo na polskich ziemiach 450 000 Niemców, 390 000 Rosjan z carskiego wojska, 63 000 bolszewików, 7 000 Rumunów, 800 Włochów, 1 500 Turków, 154 Anglików, 12 000 Ukraińców i 3 000 różnych. Mogli pojedynczych policzyć 850 000, cmentarzy wojskowych 8 000, cmentarzy wspólnych 2 000. Na żądanie rodzin poległych dokonano ekshumacji i przeniesień zwłok wojskowych 60 000. Oto żniwo zabawki monarchistów i kapitalistów, którzy szcują do wojny aby na dostawach dla armji powiększyć swoje majątki. A ile poległo ludności cywilnej, ile wywiezono i rozstrzelano niewinnie, ile wylano łez i krwi, ile pozostało wdów i sierót i kalek, ile spalono domostw, zgwałcono i zrabowano? Tego nikt nie zliczy, nikt matkom synów nie wróci, sierotom ojców, ani wypłakanych łez. A przecież ci polegli, cary, króle i kapitaliści znali piąte przykazanie: nie zabijaj! Kochaj bliźniego jak siebie samego. W amerykańskiej Izbie deputowanych wygłosił jeden z posłów mowę, w której podał następujący rachunek. Ostatnia wojna była największym nieszczęściem, jakie kiedykolwiek nawiedziło białą rasę. Kosztowała ona 400 miliardów dolarów. Za te pieniądze można było każdej rodzinie w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, w Anglii, Francji, Belgii, Niemczech, Rosji i Austrii dać dom, wartości 2 500 dolarów ze sprzętami i ogródkiem. Oprócz tego można było w każdym miesiącu tych państw, licząc ponad 20 tysięcy mieszkańców, zbudować szkoły za 10 milionów dolarów i biblioteki za 5 milionów. Dalej można było za 5 procent pozostałej sumy utrzymać 120 000 nauczycieli i 125 000 pielęgniarek, a jeszcze pozostało tyle pieniędzy, że można by za nie wykupić całą Francję i Belgię. Ten rachunek jest bardzo przygnębiający, gdyż jest wyrazem wielkości bogactw, zniszczonych przez wojnę, które my i nasi potomkowie będziemy musieli przez długie jeszcze lata spłacać w formie wysokich cen i niskich zarobków.

Przegląd polityczny.

Polska

Przebieg rozprawy przeciw zabójcy Wojkowskiej.

Warszawa. Dnia 15 czerwca r. b. o godz. 10 rano rozpoczęła się przed sądem okręgowym w trybie doraźnym rozprawa przeciw Kowerdzie, oskarżonemu o zabójstwo Wojkowskiej, dokonane w dniu 7 czerwca na dworcu w Warszawie. Urząd prokuratorski powołał 16 świadków oskarżenia oraz biegłych lekarzy. Obrona zaś wezwała 6 świadków; jako świadkowie stanęli także oboje rodzice oskarżonego oraz siostra. Przy stołach prasowych zasiada kilkudziesięciu przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

O 10,20 wśród naprężonej uwagi zgromadzonej na sali rozpraw publiczności wprowadzono oskarżonego w otoczeniu straży policyjnej. Po wejściu na salę kompletu sądu przystąpiono do wstępnych formalności, związanych z otwarciem posiedzenia. Przewodniczący stwierdził, że nie stawil się dotąd świadek, były poseł sowiecki w Londynie, Rosenholz, oraz że otrzymano wiadomość od władz sowieckich, że świadek ten wyjechał we czwartek

z Moskwy i przybędzie do Warszawy w piątek wieczorem. Sąd postanowił uznać niestawiennictwo świadka Rosenholza za usprawiedliwione. Zeznania zaś jego odczytać w razie niestawiennictwa jego przed ukończeniem śledztwa sądowego.

Po ustaleniu personaljów, z kórych okazuje się, że oskarżony Borys Kowerda urodził się 21 sierpnia 1907 r. niema zatem ukończonych lat 20.

Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony przyznaje się do winy, oświadczył oskarżony głośno: przyznaje się do winy, oświadczył oskarżony głośno się nie przyznaję“.

Na pytanie przewodniczącego, czy chce udzielić jakichś wyjaśnień w sprawie samego zabójstwa i co do motywów jego, oskarżony świadczył: Gdy wszedłem na peron, ujrzałem Wojkowską z jakąś inną nieznaną mi osobą. Wówczas wyjąłem rewolwer i strzeliłem do Wojkowskiej. Wojkowska obróciła się i zaczęła strzelać do mnie. Kiedy już wystrzeliłem wszystkie swoje naboje, Wojkowska jeszcze strzelała do mnie, wobec czego odbiegłem jakieś 10 kroków. Gdy strzały Wojkowskiej ustały zatrzymałem się i podniosłem ręce w górę. Wojkowska zabiła za to wszystko, co uczynili bolszewicy w Rosji.

Po zaprzysiężeniu świadków sąd doraźny przystąpił do przesłuchania ich. Pierwszy zeznawał swia

5-lecie przyłączenia Śląska.

Katowice. AW. Dzisiejsze uroczystości z okazji 5-lecia przyłączenia Górnego Śląska odbyły się w nastroju podniosłym. Żrana przeciągała ulicami miasta wszystkie orkiestry dyrekcji kolejowej Katowickiej. W katedrze odbyła się msza święta następnie zaś defilada wszystkich związków i organizacji kolejowych ze sztandarami przed wiceministrem kolei Eberhardtem. O godzinie 13-ej nastąpiło w gmachu dworca odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych w walkach o Górny Śląsk kolejarzy.

Niemcy.

Jak załatwiono sprawę twierdz wschodniopruskich.

Jak się dowiadujemy, kontrola zburzenia fortyfikacji niemieckich została dokonana przez wojsko w aljanckich, a nie za pomocą specjalnej komisji. Ustalono również na żądanie Niemców, że kontrola będzie miała charakter wyjątkowy. Według największego prawdopodobieństwa z pomiędzy attache wojskowych w Berlinie jednym z kontrolerów będzie Tranear. Kontrola na przyszłość nie będzie stanowiła precedensu. W kołach politycznych uważają, że forma ta zadowoli ambicje niemieckie i da możliwość faktycznego zbadania stanu zburzeń.

Paryż. „Echo de Paris” wyjawia pewne szczegóły z zakulisowych rozmów genewskich. Według informacji pisma, Stresemann gotów był zgodzić się na weryfikację stanu twierdz na granicy wschodniej w formie, proponowanej przez mocarstwa aljanckie, wysunął tylko następujące zastrzeżenia: 1) że inicjatywa oficjalna porozumienia przypadnie Stresemannowi, 2) że ugoda ta nie będzie służyć za precedens na przyszłość, 3) że przedłożenie sprawozdania z weryfikacji będzie ostatnim aktem kontroli. Później Stresemann miał się domagać natychmiastowej redukcji żalugi nadreńskiej. Briand nie mógł mu jednak dać żadnych przyrzeczeń, tłumacząc, iż jest to uzależnione od decyzji rady ministrów i senatu francuskiego. „Echo de Paris” krytykuje Radę Ligi głównie za to, że nie umiała rozwiązać konfliktu albańsko-jugosłowiańskiego i że dwuznacznie potraktowała problem rosyjski.

Bytom. W związku z obradami genewskimi nad problemem kontroli niemieckich umocnień fortyfikacyjnych ogarnęło tutaj koła nacjonalistyczne zdenerwowanie tem więcej, że liczba analistyprawdopodobieństwem, iż kontrola ta się tutaj z wniez Śląsk Opolski.

Francja.

Joffe i negocjacje.

Berlin. ATE. O traktacie brzeskim. E. Joffe, były poseł sowiecki i przewodniczący delegacji sowieckiej podczas rokowań w Brześciu litewskim, ogłasza swoje wspomnienia z roku 1918. Stwierdza on, że Trocki dlatego przy-

łączył się do delegacji, aby propaganda sowiecka miała jak najlepszego kierownika. Sowieci nie zależeli zupełnie na prowadzeniu rokowań z mocarstwami centralnymi i również było im obojętne, jakie warunki osiągną. Delegat niemiecki Kuehlmann był zdaniem Joffego, człowiekiem rozsądnym, natomiast Czernin odgrywał rolę łobuza i zabierał głos wówczas, gdy delegatowi niemieckiemu nieprzyjemnie było coś powiedzieć. Wreszcie wśród delegacji sowieckiej powstał pomysł zaproponowania formuły, w której obie strony ani nie podpisały pokoju, ani nie prowadziły dalej wojny. Bolszewicy oczekiwali z wszelką pewnością wybuchu rewolucji w Niemczech i Austrii. Trocki był zdania, że gdyby nawet generacja niemiecka preferowała myśl zbrojnego marszu na Moskwę, bolszewicy doskonale mogliby się chować w górach Uralu, a tymczasem wybuchła rewolucja w Polsce i Finlandji i zagrożona flanką niemieckim. Wewnętrzne spory w łonie partii bolszewickiej zakończył Lenin, który się wypowiedział stanowczo za przedyskuta-

Hiszpanja.

Zwycięstwo hiszpańskie w Marokku.

Madryt. Pat. Komunikat urzędowy podkreśla doniosłość operacji, przeprowadzonych w zachodniej części strefy hiszpańskiej w Marokku. Zajęcie świątyni Moulay Abeslam, stanowiącej prawdziwą Mekkę dla szczepów Dżebala, mieć będzie ogromne znaczenie dla celów polityki wojskowej, zmierzającej do rozwoju roptektoratu. W związku z tem gen. Primo de Rivera nadesłał telegram z powinszowaniem do komisarza generalnego San Jurio, wyrażając nadzieję, że już w jesieni oddziały hiszpańskie święcić będą wielkie święto pokoju.

Wiadomości kościelne

Wielotysięczna procesja farna w Poznaniu.

Wielotysięczną świetnością odbyła się w niedzielę procesja farna przy udziale wielotysięcznych rzesz ludności, które zapełniły już od wczesnego rana pięknie przybrany Stary Rynek i przyległe ulice. Np. na Nowej tłumy dochodziły do pl. Wolności. Porządku przestrzegało wojsko pod komendą dowódcy Obozu Warownego pułk. Krupowicza. Obywatelstwo wszędzie przybrało domy z wielką starannością i bardzo pomyslowo: pełno zieleni, transparentów, sztandarów, kilimów i t. p. Wszystko składało się na obraz bardzo niezwykły, świadczący bardzo wymownie o przywiązaniu do wiary ojcow. Na ul. Jezuickiej zbudowaną piękną bramę triumfalną.

Wśród bicia dzwonów i śpiewu wielotysięcz-

nych rzesz wyszła procesja o godzinie 9 z kolegiaty farniej. Udział w niej wzięły wszystkie organizacje kościelne i bractwa parafij poznańskich, organizacje świeckie jak Sokół z 2 członkami Przewodnictwa Dzielnicy na czele, harcerstwo, Stow. Młodzieży Polskiej, oraz wiele innych z sztandarami. Wśród tłumu wyróżniały się stroje ludowe bamberek w swych malowniczych drogocennych czepcach. Celebransa przedzał długi szereg duchowieństwa świeckiego i zakonnego parafij poznańskich, alumnów seminarjum duchownego i in. Procesję prowadził J. E. Ks. Kardynał — Prymas Hlond w asystencji kanoników kolegiaty ks. ks. prał. Prądzyńskiego i kan. Dymka. Wśród duchowieństwa zauważyliśmy m. in. kanoników kapituły metropolitalnej ks. infułata Adamskiego, prof. W. Hozakowskiego i Zborowskiego, ks. prał. Stychla, ks. prał. Mayera, ks. dziek. Rankowskiego, ks. prob. Malińskiego, ks. prob. Putza, księży posłów Kubika i Bratkowskiego. Asystę honorową sprawowało Bractwo Kurkowe w mundurach pod bronią. Z władz i przedstawicielstw zauważyliśmy m. in. pp.: wicewoj. dra Nikodemowicza, reprezentantów magistratu z wiceprez. dr. Kiedaczem, rady miejskiej z prof. dr. Paczkowskim i dyr. Bugzelem na czele, gen. Dzierżanowskiego, gen. Medwadowskiego, korpus oficerski z pułków poznańskich, senat uniwersytecki z J. M. prof. Grochmalickim, starostę krajowego dra Begalego, naczelnego redaktora „Kurjera Poznańskiego” dr. M. Seydę, pos. Piotrowskiego, pos. Janczewskiego; byli przedstawiciele Bractwa Kurkowego w osobach I starszego P. Michałowicza, króla kurkowego Świerczyńskiego, reprezentantów Zjedn. Bractw Kurkowych i Okręgu kome. Rogozińskiego, Graczyka i Jasiaka.

W czasie procesji przygrywały orkiestry wojskowe 57 i 58 pp. pod batutą swych kapelmistrzów. Orkiestra 15 pułku ułanów odtworzyła hejnał z wieży ratuszowej w czasie podniesienia. Ewangelie odpiewali przy pierwszym ołtarzu (Stary Rynek 62) — ks. proboszcz Piotrowski, przy drugim (St. Rynek 75) — ks. prob. dr. Stanisław Janicki, przy trzecim (pałac Działyńskich) — ks. dziekan Rankowski, przy czwartym (St. Rynek 41) ks. infułat Adamski. Na zakończenie Dostojny Celebrans udzielił błogosławieństwa rozmodlonym tłumom. Nad przestrzeganiem porządku czuwał kanonik kolegiaty farniej ks. dr. Zwolski. Uroczyste śpiewy wykonał chór kolegiaty pod dyrekcją artysty opery p. Klichowskiego. Zaznaczyć należy, że w procesji wzięli udział członkowie wycieczki Związku czechosłowackich urzędników byli oni zbudowani wielką manifestacją ludności polskiej na rzecz wiary katolickiej oraz przedstawiciele armji francuskiej.

Po procesji odbyło się solenne nabożeństwo u fary, które odprawił najprzewielebniejszy ks. biskup Radoński w asyście liczego duchowieństwa J. E.



Kuba z pod Wartemborka gada:

Moi kochani!

Strasznie jestem jadni na pana redaktora. Co mu się właściwie stało? Czy zazdrości mi moich sukcesów dyplomatycznych, czy co? Wyrzykował na Waju długie i fejne gadanie, które ozdobiłem nietylko nową mordografją ale i podobizną całej mojej znacznej osoby w mundurze dyplomatycznym. Gdy to „moje gadanie” przeczytałem w gazecie nie mogłem się dosyć nadziwić z tej jałowizny. Pan redaktor powykreślał czerwonym blajfedrem albo tyntą wszystkie ustępy żartobliwe i pieprzne tak że gadanie moje słyszy się jak mowa pogrzebowa a wygląda jak kot bez ogona.

Przeciwko takiemu samowładnemu postępowaniu podnoszę flammenden protest, panie redaktor. A jeżeli to nie pomoże, udam się do Ligi Narodów.

Co pan sobie właściwie myślał przytem, panie redaktor, gdy pan moje najlepsze rzeczy skreślił? Czy pan myśli, że regirunek albo pan minister podarują panu za to złoty zegarek albo inny jaki zrobią geszenk. A iuści, jakby mogli, toby waju wsadzili do wili przy ulicy Klebarskiej, ale co inszego to nie. Na drugi raz już więcej nie zrobicie tego panie redaktor, no nie?

A wy kochane białki, frajleny i chłopcy nie jądówta się na mnie, że to moje gadanie było takie suche ale widziecie, że tutaj zachodzi „vis major”, co się znaczy wyższa siła.

(Odpowiedź redaktora od kozy: Szan Pan Kuba zechce łaskawie wiaść pod uwagę, że nad redaktorem także „wyższa siła”, a może i „wyższe siły” istnieją, które mogą go albo wsadzić do kozy lub też wyrzucić z redakcji).

Naszym nacjonalistom przy ul. Zeppelina i przy Górno Kościelnej wiyta moja no i delegacji polskiej strasznie poszła w pięty. Zwykle jak mieli co na naju do pisania, to wywarli pyski jak krokodyle. Teraz to stulili uszy jak truzie i telefonowali z jednego miejsca na drugie, co to jest za rzecz, żeby pruski minister przyjął jakichś tam Polaków, których tu

wogóle nie ma a przed kotóremi trzeba się jednak bronić, bo to jest jedyny straszak przeciwko Berlinowi w celu uzyskania grubych pieniędzy dla żłoków wschodniopruskich i innych cyganów.

Nareszcie jednak panu Stephanowi wtroba pękła bo w prawdziwie krzyżacko-chamcidulski sposób zrobił atak na delegację polską. Pan ten jako „rodowity Warmjak” z pustyni brandenburskiej lubież Saksów najlepiej wiedzieć musi co Warmij a osobliwie Prusom Wschodnim potrzeba. Takich „znawców” trzeba więcej, oni by już pana ministra pokloroformowali. Ubolewa też pan Stephan, że jego na tą konferencję nie zaproszono, bo przecież „dass geht andere Leute auch was an!”

Bardzo pięknie, na to możnaby się godzić, tylko wyście panowie Niemcy widzieli już tyłu ministrów w Prusach Wschodnich i nigdy Polaków na przyjęcie nie zaprosiliście. Będziecie teraz wiedzieli, jak to jest, gdy was raz ominą.

Ciekawy jest też przebieg w jaki sposób zaproszona została delegacja polska do pana ministra. Ale o tem pogadamy na drugi raz.

Teraz, moi kochani, dziękuję wszystkim tym, którzy mi z powodu wystąpienia mego na audjencji u p. Ministra przysłali życzenia i listy z uszanowaniem. Ja zawsze będę się za wami doczykował i starał się, żeby zakusy krzyżackie choć nie złamać to przynajmniej złagodzić. Starajta się jednak i wy, trzymajta się kupy, bo tylko jednością będziemy silni. Jak latać będzieta jak te owce rozproszone jedno ecz a drugie bez, to nas te krzyżackie wilki wnet pożrą.

Pisze mi też mój przyjaciel Józef Zaleśniak i skarży się o te pastwiska leśne. Mój drogi! Nie tylko tobie samemu tak się wiedzie, lecz paru set Warmjakom i kilku tysięcy Mazurom. Dawniej były inne jeszcze prawa. Ale jak nastaly czasy cesarskie, to biedakom wszystkie prawa pozabierali. Rybołówstwo i polowania są tylko dla „panów” a ty biedny Warmjaku i Mazurze możesz swoją krowę lub kozę zaprowadzić na blumtop albo najwyżej na jakąś miedzę. Jak ja będę ministrem od wnetrzości Prus Wschodnich to tak zrbie, że każdy co mieszka nad jeziorem lub strugą może iść na reki i na ryby, a kto mieszka przy lesie, może iść do lasu i paść tam bydlę lub kozy.

Ale posłuchajta no Józka:

Szanowny Panie Kuba!

Nie widziałem Pan przypadkiem na przyjęciu Pana Ministra w Olsztynie tego Skrobideskę z B....

Bo auto on już tydzień przedtem smarował. A z Volksblattu ni z Allensteinerki nie o jego wystąpieniu doczytać się nie można. I ja miałem zamiar udać się do Pana Ministra, tłoczy nas Zaleśniaków sprawa paszenia bydła w lesie państwowym. Ale koło mi się popsowało — no i zresztą, nie był to minister od lasów albo byda, tylko minister od wnetrzości Prus, jak to Pan tam powiada! Z tą paszą w lesie to u nas coraz gorzej; mamy paść tylko w jednej jądze a tam bydlę napaść się nie może. A dalej to ani rusz, bo zaraz stróża. Tylko bydlę wartów może się paść i po zakazkach, bo ono jest tak tresowane, że nie ugryzie ni wydepce małej choinki. Możebyś Ty się szan. Dyplomato o to postarał, żeby te srogie przepisyRegirunek Olsztynski trochę złagodził. Boć nasze krowy nie mogą głodować a roli, to my tu zaleśniacy mało, albo wcale nie posiadamy. Chyba że regirunek chce nas do Kanady powyganiać? Boć tutaj to życie coraz trudniejsze! A więc proszę Cię, wystaraj się u pana Oberforstmajstra, żeby leśniczy tak srogo z nami się nie obchodzili, bo my też chcemy żyć!

Z serdecznym pokłonem Józef Zaleśniak.

Pisałem też w moim ostatnim gadaniu o tych Kozakach, co to mieli przyjechać do Olsztyna. Jak się później dowiedziałem olsztyniaczy tak hurmem polecili do Treudanku, jakby tam co za darmo dostali i pewnie na żadnym przedstawieniu w Treudanku nie było tyle ludzi jak na koncercie kozaków.

Nie udało się to nacjonalistom i tym od Stahlhelmu, bo najwyższa ich głowa w Olsztynie napisała do Allensteinerki swoje zdziwienie z tego powodu, że na koncert takich rajbrów, co to w czasie wojny w roku 1914 tyle w Prusach Wschodnich palili, gwałcili i byli oprócz tego fajge, tyle ludzi poszło. Allensteinerka stara się ten zarzut odeprzeć i chce jeszcze w sprawie tej pisać.

Mnie ta rzecz nic nie obchodzi. Dziwię się tylko, jeżeli niektórzy Niemcy puszą się przyjaźnią bolszewików i wygrażają się, że razem z tymi rejbami pobiją Polskę. Jeszcze nigdy u bolszewików nie byłem, ale gdy tam raz pojedę to im przypomnę te „przyjaźń” i spytam ich, czy jeńcy, którzy podczas wojny byli w Niemczech, przypominają sobie jeszcze jak się z nimi tutaj obchodzono i czy oni dla tych „dobrodziejów” chcą skórę swą sprzedać.

Może się namwśla, a wtenczas wojny nie będzie. Zdaje mi się, że nikt z naju wojny sobie nie życzy, i że gadam za woju wszystkich.

Wasz Kuba z pod Wartemborka.

O pokój na wschodzie.

Wywiad z ministrem Zaleskim.

Minister Zaleski w podróży swej z Paryża do Warszawy przyjął korespondenta „Berliner Tageblattu” i oświadczył mu pomiędzy innymi, że każde pogorszenie się stosunków niemiecko-polskich wpływa fatalnie na położenie Europy. Dobre zaś stosunki stanowią podstawę do usuwania politycznych kontrastów w Europie i zabezpieczenia pokoju. Na zapytanie jak się minister zapatruje na rozwój stosunków na wschodzie odpowiedział p. Zaleski: „Nadzwyczaj optymistycznie!” Minister stwierdził w dalszym ciągu swej rozmowy, że nie widzi żadnych niepokonalnych przeciwności pomiędzy Polską i Rosją. Zaleski twierdził, że wierzy nawet

w polepszenie się z czasem stosunków pomiędzy Rosją a Polską.

Na zapytanie jak rząd polski zapatruje się na sprawę Locarna na wschodzie odpowiedział p. minister: „Byłoby to w interesie Europy, ba, świata całego, i życzyć sobie należy, ażeby przyszło do przymierza gwarantującego specjalnie pokój na wschodzie. W tym sensie dążymy do zawarcia z Rosją układu wyłączającego zaatakowanie się wzajemne i mam nadzieję, że pakt ten będzie pierwszym krokiem urzeczywistnienia myśli zabezpieczenia pokoju na wschodzie.

Zaleski więc przyparł dyplomację niemiecką do muru. „Jetzt heisst es — Farbe bekennen!”

ks. kardynał — Prymas asystował z tronu; przybyły liczne władze i przedstawiciele organizacji. Słowo Boże głosił ks. kan. Schultz. Opuszczającemu kolegiatę farną Kardynałowi — Prymasowi urządziły zebrane tłumy żywiołową manifestację na jego cześć.

Po południu o godzinie 5-tej odbyła się procesja z kościoła Franciszkańskiego, również na St. Rynek. Mimo niepewnej pogody znowu zebrały się tłumy olbrzymie. Celebrował ks. dziekan Rankowski, przy udziale licznych duchowieństwa, reprezentantów Rady parafjalnej i t. p. Majestatyczny pochód szedł ulicami: Ludgardy, Nową na Stary Rynek, Franciszkańską z powrotem do kościoła.

„Kurier Poznański”.

Jubileuszowa pielgrzymka polska na Welehrad.

Na Welehradzie przy Węgierskim Hradyszczu na Morawach, drogiem wszystkim Słowianom miejscu, w którym działali Apostołowie wiary św. Cyryl i Metody i w którym jest kolebka chrześcijaństwa Słowian, a więc i Polaków, będzie obchodzona uroczystość 1100 rocznica św. Cyryla. Ojciec św. Pius XI wydał z powodu tego jubileuszu dnia 13. 11. 1927 r. list apostolski „Quod S. Cyrillum Thessalonicensem, Centium Slavicarum Apostolorum”, w którym sobie życzy, aby w bieżącym roku uczczono św. braci w całym świecie chrześcijańskim i wszczepiono młodzieży słowiańskiej cześć i miłość do tych apostołów wiary i obrońców ludu słowiańskiego. Dlatego odbywają się w tym roku na Welehradzie przez całe lato zjazdy i uroczystości jubileuszowe, w których uczestniczy lud katolicki ze wszystkich ziem słowiańskich, z Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, z Bułgarii i Rosji.

Gdy w r. 1885 obchodzono tam tysięczną rocznicę zgonu św. Metodego pierwszego biskupa „in patribus infidelium” nad polskim Śląskiem i Małopolską, wysłał naród polski na Welehrad dwie pielgrzymki. Pielgrzymkę wielkopolską prowadził 6. 8. 1885 r. ks. dr. Florjan Stablewski, późniejszy arcybiskup poznański, a z Małopolski przyniósł nasz sławny malarz Matejko jako dar narodu polskiego bazylicę welehradzką wspaniałą obraz św. Cyryla i Metodego. Obraz ten został zawieszony w prezbiterjum bazyliki. Po upływie 40 lat jedzie znów ju-

Juliusz Słowacki.

(Ciąg dalszy).

Wydane przez Słowackiego w Paryżu poezje spotykały się z nieuzasadnioną krytyką, to też idąc za radą swego przyjaciela, poety Zygmunta Krasieńskiego, postanowił znakomity pisarz wypowiedzieć swoje poglądy i dać odpowiedź wszystkim, którzy jego dzieł nie chcieli, czy nie mogli zrozumieć. Wzbrał w tym celu następującą mu się sposobność i w rozpoczętym w r. 1831 poemacie p. t.: „Beniowski” umieścił mnóstwo urywków, odbiegających od właściwej treści, zawierających jednak wiele cennych wypowiedzi w zakresie poglądów religijnych, politycznych i osobistych, wplecionych w dzieje bohatera, rycerza konfederacji barskiej. Określa tutaj Słowacki swój stosunek do Boga, przed którym pada na twarz nie dlatego, żeby Bóg chciał upokorzyć człowieka, bo Bóg nie jest:

.....tylko robaków
Bogiem, i tego stworzenia co pełza
On lubi huczny lot olbrzymich ptaków
A rozhukanych koni on nie kielża“.

Boga często ubłaga wielki czyn, „nie ła, próżno stracona przed kościoła progim”. Zaznacza dalej poeta swoje poglądy polityczne, wytyka emigracji jej wady i toczy walkę z Mickiewiczem, który jego zdaniem, przypisuje zbyt wiele stron do datnich narodowi polskiemu. W niektórych urywkach występuje ostro przeciwko pismom emigracyjnym, zawierającym krytykę jego dzieł.

Podkreślenie przez Słowackiego znaczenia ludu rozwija się coraz bardziej w jego późniejszej twórczości. Począwszy od „Beniowskiego”, utworu, w którym obok dość wątpliwej treści pełno jest przepięknych urywków, obrazujących religijne, polityczne i społeczne poglądy poety, zapatrywania autora na znaczenie ludu rozwijają się coraz wyraźniej. Jako ich streszczenie możnaby podać zwrot użyty w V pieśni Beniowskiego: „Kocham lud więcej niż umarłych kości”, a rozwinięty w wielu in-

bieleuszowa pielgrzymka polska na Welehrad i to z Katowic dnia 27, 28 i 29 sierpnia r. b. Wyjazd nastąpi z Katowic w sobotę 27 sierpnia rano i powrót do Katowic w poniedziałek 29 sierpnia wieczorem. W programie przewidziane jest zwiedzenie Welehradu i św. góry Hostyn („Morawska Cześćochowa”). Zgłoszenia należy kierować do sekretarza pielgrzymki ks. prob. Kozielek, Dąbrówka Mała, powiat katowicki.

Krwawe prześladowanie katolików w Meksyku.

Waszyngton. Sekretariat komisji biskupów meksykańskich w Rzymie otrzymał z Meksyku następujące informacje o prześladowaniach katolików: W Tebucą przybito na krzyżu młodego katolika i następnie go rozstrzelano. W Guadalajara obłano księdza benzyną i spalono.

W mieście Meksyku 17 księży wtrącono do więzienia Ilaltelolco. Następnie przewieziono ich na cmentarz Dolores i postawiono rzędem nad wykopanymi grobami, ażeby ich rozstrzelać. Kilku z nich pogrzebano żywcem. Przy tej okropnej scenie jeden z grabarzy dostał pomieszczenia zmysłów.

Kronika.

Olsztyn, dnia 22 czerwca 1927.

Kalendarz na czwartek: Agrypiny p., Zen.

Wschód słońca o godz. 3,39! zachód o godz. 8,24.

— r. „Kulturwehr” wyszedł nr. 5 i 6 jako numer specjalny i zajmuje się głównie **istniejącymi prawami mniejszości narodowych w Niemczech**. Podwójny ten numer kosztuje 2 marki. Adres redakcji i administracji: Berlin-Charlottenburg 4, Schlueterstr. 57.

— r. **Stać, stać** należy przy „Gazecie Olsztyńskiej” wytrwale i w każdym miesiącu zapisywać na leży pismo nasze. Pamiętajmy o zapisaniu „Gazety” na lipiec. Czas najwyższy do zapisania sobie naszego pisma.

— **Nagła śmiercią** zmarł 47-letni fryzjer Paweł Kontowski stąd. Szedł on w poniedziałek wieczorem z świecami straży pożarnej i nagle na ulicy zaniemógł. Zawezwano natychmiast auto dla chorych

nych ustępach. Tak np. podkreśla, że na obszarach Polski:

„Zaledwie chłopiec dawną wiarę chowa
I serce...”

Wierzy jednak, że rodzi się nowa Polska, w której dotychczas pokrzywdzony lud odegra wybitną rolę. Czuje Słowacki, że choć naród spoczywa w grobie, to jednak:

„Jest jakieś dziwne, ciągle, głuche kucie
Pod marmurową słyszane mogiła,
Jak gdyby serce ludu w kamień bito”.

Ta przyszłość ludowa odnosi się nietylko do Polski, lecz do wszystkich narodów; poeta przewiduje:

„Jakaś okropność przyszła, co kołysze
Światem... i miastem zapala na głowie
Straszną koronę. Czujcie (ja wam piszę
Z ciemnego świata duchów list przestrogi)
Ludy, bo wkrótce będziecie jak bogi.
Co rozwiążecie wy w żelaznej dłoni,
To rozwiążane będzie już w kamień...”

W ostatnich latach życia Słowackiego jego twórczość przybiera specjalny charakter. Poeta pod wpływem pisarzy obcych, pod wpływem Tomiańskiego (ciekawą postaci myśliciela i twórcy, jakby sekty religijnej) i własnych rozmyślań utrwala się w przekonaniu, że w życiu decydujące znaczenie ma pierwiastek duchowy, a nie ziemski, cielesny. Rozszerzenie tych poglądów rozpoczyna od przekładu dramatu hiszpańskiego pisarza Calderona: „Książę niezłomny”, w którym wzięty do niewoli muzałmańskiej chrześcijański książę ginie, nie chcąc się wyrzec swej wiary, poczem w utworze: „Książę Marek” wskazuje znaczenie wielkiej siły duchowej nawet dla czynów orężnych, w których bierze udział ks. Marek jako obrońca Baru. Poglądy Słowackiego znajdują najsilniejszy wyraz w utworach, zawierających wiele piękna myśli i formy, jednak jako pisanych językiem dość trudnym niezbyt przystępnych dla naszego koła czytelników.

lecz już w drodze do szpitalu zmarł na udar sercowy.

— r. **Sowjety zaszachowane**. Korespondent „Berliner Tageblattu” pisze z Warszawy pomiędzy innymi:

„W Warszawie panuje przekonanie, że sowjety nie dopuszczą do zerwania stosunków dyplomatycznych z Polską. Rosja wie dobrze o tem, iż taki krok popchnąłby Polskę na stronę Anglii, czego sobie Sowjety mianowicie w ostatnim czasie nie życzą. Sowjety zażądają dla swego nowego posła w Warszawie dostatecznej ochrony. Tej ochrony udzieli się posłowi z polskiej strony z **wielką radością**, tę ochronę rząd polski ofiarował już także Wojkowi. Żądanie dotyczące ochrony byłoby nawet w Warszawie **bardzo pożądanym**, gdyż w ten sposób o każdym kroku urzędnika sowjeckiego w Warszawie **władze będą poinformowane** i ci panowie **nie będą mogli tak swobodnie uprawiać komunistycznej propagandy** jak to dotychczas czynili.

Z Mazur

— **Ostród**. Do jeziora Drwęca wskoczył pewien kupiec mieszkający przy ulicy Dworcowej. Zamierzał popełnić samobójstwo. Dwóch mężczyzn, widząc to, wskoczyło do wody i przemocą wyciągnęło go z wody.

— r. **Lek**. Były komisarz plebiscytowy von Gayl nie przybędzie na obchód plebiscytowy. Jako „Ersatz” mówić będzie burmistrz Lackner. Tak czytamy w „Lycker Zeitung”.

Z Powiśla

— r. **Malbork**. Bractwo strzeleckie urządziło tu strzelaninę. Jeden z strzelców wskazał na obowiązki strzeleckie, które wynikają z hasła: „Ueb' Aug' und Hand fuer's Vaterland”. Porucznik Heye wskazywał na serdeczny stosunek panujący pomiędzy „Reichswehrą” i strzelcami.

Z innych części Prus Wschodnich.

— **Licperk**. W poniedziałek przechodziła nad okolicą tutejszą burza. Grom zabił na podwórzu syna gospodarskiego Schicklinskiego z wybudowania w Wernegitten.

Z dalszych stron.

— **Rostok**. Donosiliśmy już o śmierci w nurtach 6 studentów uniwersyteckich. Obecnie ogłaszają bliższe szczegóły. 5 studentek i 3 studentów urządziło sobie przejażdżkę łodzią żaglową do miejsca kąpielowego Müritz. Po poł. o godz. 5-tej, pomimo silnego wiatru, wrócili z powrotem. O godz. 8-mej widziano jeszcze łódź od brzegu. O godz. 1-szej nocy zauważono z promu motorowego walczącą z wiatrem łódź i wysłano łódź ratunkową. Udało się 2 osoby uratować, 3 studentki i 3 studentów utonęło. Łódź ratunkowa również zatopiła się.

— Wedle ostatnich wiadomości żaglowiec rozbity został przez balwany o prom motorowy „Warnemuende”. Trupów jeszcze nie wylowiono.

— **Berlin**. W sobotę wieczorem o godzinie 18-ej na peronie dworca Friedrichstrasse zmarł nagle na aneurizm serca Krzysztof hr. Mielżyński z Pawłowic, który po kuracji w Bad Elster zamierzał powracać do kraju. Nieżywego przewiózł wezwany lekarz do kliniki uniwersyteckiej gdzie stwierdzono śmierć.

Z tych utworów najważniejsze są: „Genezis z ducha” (genezis — znaczy tutaj powstawanie) i „Król duch”. Wskazuje w nich Słowacki, że ożywiający wszystko duch przejawiał się nietylko w ludziach, ale również w minerałach, roślinach i zwierzętach, potem zaś kolejno wstępował w wybitne postacie jak Popiela, Mieczysława I i Bolesława Chrobrego.

Odtwarzanie bezpośrednich typów ludowych głównie z prowincji ruskich, w tym samym „Beniowskim”, w „Śnie srebrnym Salomei” i innych utworach traci obecnie na znaczeniu — na pierwszy plan wysuwa się idea ludu, przysięgu zwołycający. Do najbardziej wyrazistych pod tym względem utworów, do prawdziwych poematów ludowych należy wiersz: „Do autora trzech psalmów”. Jest to odpowiedź na dzieło Krasieńskiego: „Psalmy przyszłości”, w którym zaznaczono, że nie lud, a szlachta może odgrywać rolę przodującą w narodzie, że „bez szlachty ludu niema”. Słowacki zarzuca Krasieńskiemu, że:

„Czynu, czynu naród czeka,
A ty drżysz przed piersią gminu,
Drżysz, gdy błysnie Bóg z człowieka,
Drżysz, gdy w marzeń mgłę zaświeci
Groźna, stara twarz Kilińskich”.

i stwierdza:

„Nie tak, nie tak mój, szlachetny!
Bo czyn ludu — nie piosenka —
To nie w herbie z mieczem ręką,
To nie ród imieniem świetny”.

Żle czyni poeta, który nie rozumie dążeń chwili, który:

„Kiedy gorze świat cierpieniem,
Kiedy wzbiera czynu fala,
On się kładzie wstecz kamieniem,
Na ruch ludzki nie pozwala,
Chce zawrócić w stare łożo
Nowe fale — rzeki Boże —
Do zboliałych serc nie wnika,
Czynu ludu nie ma w dłoni”.

(Dokończenie nastąpi).

Zwłoki wystawione będą dzisiaj w kościele św. Jadwigi, gdzie jutro o godzinie 10-ej odprawiona zostanie msza żałobna za spokój duszy Zmarłego, po czym nastąpi przewiezienie zwłok do grobów rodzinnych w Pawłowicach w powiecie leszczyńskim.

Zmarły, liczący 40 lat, pozostawił żonę p. Krystynę z hr. Tyszkiewiczów z Połagi oraz dwóch nieletnich synów, był bratem żony ambasadora polskiego w Paryżu dr. Alfreda Chłapowskiego, który, zawiadomiony o śmierci szwagra, zgłosił swój przyjazd tutaj wraz z małżonką na jutro rano. Sprawa eksportacji zwłok do kraju zajął się przybyły tutaj z Pawłowic pełnomocnik zmarłego, p. Breliński.

— **Recklinghausen.** Czując prawdopodobnie wielkie pragnienie, włamali się nieznanymi sprawcy do składu piwa przy Neustr., skąd zabrali trzy skrzynie, każdą po 25 butelek piwa. Prócz tego zabrali ze sobą 6 kur, które na miejscu zabili.

— **Gladbeck.** 6-letnia córeczka rodziny E. bawiła się przy cieńkiej rurze, do której wraziła swą rączkę, której następnie nie mogła jednak wydobyć. Nie pomogło ani kręcenie, ani silne taśnianie. Ręka z każdą chwilą bardziej nabrzmiewała i wylekniecie z duszy dziecko krzychało tak silnie, że całe sąsiedztwo się zbiegło. Za pomocą dłuta i młotka rozpruto rurę i rączka dziewczynki znalazła się znów na wolności.

— **Wittich.** W sąsiednim Bombogen zapalił 4-letni chłopiec swą półtora roku liczącą siostrzyczkę, podczas czego matka ich zajęta była w pokoju obok. Chłopiec potem pobiegł do matki, nic jej nie mówiąc o swym czynieniu. Dopiero gdy małeństwo płakać zaczęło, matka się zatrwożyła i pobiegła do kuchni, gdzie dziewczynka znajdowała się cała w płomieniach. Z powodu odniesionych poparzeń dzieciak umarł.

— **Dortmund.** W pobliżu Herdecke zaśliznął się na spodzistej drodze pociąg automobilowy i najechał na drzewo. Szofer wyratował się, natomiast zabitych zostało trzech pasażerów.

— **Holzwickede.** Gorącym ługiem oparzyło się tutaj pewne 2-letnie dziecko i odstawione zostało do domu chorych. Przypadkowo ułożone zostało w tym samym pokoju, na którym ujrzało świat, dalej umarło ono w dzień swych urodzin o godzinie 12-ej również więc o tej samej godzinie, o której się urodziło.

Z Polski.

Warszawa. Dzisiejszy Monitor Polski ogłasza zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej następującej treści: „Na podstawie art. 21 ustawy Konstytucyjnej z dnia 15 sierpnia 1920, zawierającej statut organiczny województwa śląskiego, zamykam z dniem 21 marca sesję sejmiku śląskiego. Warszawa, 20 czerwca 1927. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Prezydent Rady Ministrów: Józef Piłsudski.

Jak się dowiadujemy, zarządzenie to nie oznacza rozwiązania sejmiku śląskiego, natomiast jedynie zamknięcie sesji Sejmiku. Zamknięcie to spowodowane zostało wyrażeniem wotum nieufności przez sejm województwa Grażyńskiego.

Rozmaitości.

Skromność króla Alberta.

Król belgijski jest jedynym urzędnikiem królestwa belgijskiego, którego uposażenie nie zostało zwiększone od wojny.

Zamiast żądać tak zwanej perekwacji, czyli stosowania do waluty, i do cen, Albert I wolał dać przykład oszczędności. W ten sposób już od dawna zredukował koszt prowadzenia dworu. Nadto sprzedał jednemu z większych banków w Brukseli pałac swego nieboszczyka ojca, hrabiego Flandrii i odstąpił państwu pałac królewski w Ostendzie, który został sprzedany władzom miejskim za sumę 15 milionów franków na korzyść skarbu.

Ministrowie zaczęli się wreszcie niepokoić położeniem tego króla, poświęcającego swą ojcowiznę, aby nie uszczuplić finansów narodowych. Zebrani naradę gabinetową, członkowie rządu, postanowili wina: apanaże królewskie, które zawsze wynosiły rocznie 3 miliony 300 tysięcy franków, podwyższone zostały do 9.500.000 franków. W wyższych kołach uważają, że suma ta przedstawia wysokość rocznych wydatków króla, dla godnego reprezentowania Belgii, choć bez zbytku. Trzy wielkie stronnictwa polityczne są najzupełniej zgodne co do zasady tej podwyżki i od obecnej chwili jest rzeczą pewną, że projekt ustawy będzie uchwalony przy znacznej większości głosów zarówno w Izbie jak i w senacie.

Protest wielkich ludzi.

Są oni, ściślej mówiąc, tylko wielkiego wzrostu, ale ponieważ stanowią poważny zastęp półmilionowy i ponieważ rzecz dzieje się w Ameryce, więc powstała Liga „Long-Fellows“ (Długich Drabów), mająca w celu ich obronę. Z racji swojego dwumetrowego wzrostu doznają oni wielu krzywd na świecie i protestują przeto energicznie przeciwko zbyt małym łóżkom w hotelach, zbyt niskim drzwiom, uniemożliwiającym im noszenie cylindrów, zbyt wąskim fotełom w teatrach, itd. Dla dodania sobie powagi mianowali oni członkami honorowymi Ligi „Long-Fellows“.... Waszyngtona i Lincolna, którzy byli też i duchem wielkimi ludźmi. Stany Zjednoczone, jak donosi prasa amerykańska, śledzą z sympatją i zainteresowaniem działalność twych ośiar wzrostu.

Rekord małżeński.

Nawet zbliżowanymi na punkcie szybkości rekordowych Amerykanom zaimponował obywatel Stanów Zjednoczonych, pan James J. Hill, który, w pięć minut po uzyskaniu rozwodu, wstąpił po raz trzeci w związek małżeński. Formalności rozwodowe tego syna „króla kolejowego“ zajęły dziesięć minut czasu, poczem całe towarzystwo przeszło do drugiego pokoju w tymże samym urzędzie miejskim, gdzie już czekała oblubienica następną z kolei żoną. Czas to... miłość!

Drzewo zjadające inne.

Ciekawy przykład zwycięstwa silniejszego nad

ślabszym przytacza Ryszyard Maks Artle w pewnym piśmie amerykańskim. Opowiada on historię pewnej sosny, egzemplarza słabego, połkniętego, dosłownie, przez sąsiednie większe drzewo. Ludożerstwo tego drzewa wyszło na jaw w ciekawy sposób. Po ścięciu większego zdawało się początkowo, że ukształtowanie pnia jest normalne. Miał on 33 stóp długości i 45 cali średnicy. Kiedy jednak przecięto pień wzdłuż okazało się, że zawiera on w sobie pień mniejszy! Dzięki zręcznemu piłowaniu udało się wydobyć cały mniejszy pień nienaruszony i tym sposobem stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że większe drzewo obrosło poprostu dookoła pierwszego i dosłownie połknęło je.

Od redakcji.

Robotnikowi z Powiśla. Za korespondencję bardzo dziękujemy. Zamieszczona będzie w całości jutro. Dalsza współpraca jest pożądana.

Handel i przemysł.

Berlińska Giełda zbożowa.

Dnia 21-go czerwca płacono za 1000 kłb. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszemica brandenburska 000,0—000, dostawa w lipcu 299,50 dostawa w wrześniu 276,50—000,00, dostawa w październiku 276,00 żyto brandenburskie, 277 do 279 dostawa w lipcu 264,25—000,00 dostawa we wrześniu 237,50—238,00 dostawa w październiku, 237,00 do 237,75 jęczmień letowy 241—275, jęczmień zimowy do paszy 241—275, owies 254—260, dostawa w lipcu 231,5—000,0, dostawa w wrześniu 206,0 kukurydza 190—191.

Mąka pszenna 35,50—37,50, mąka żytna 35,50 37,50. śróć pszenney 15,00—00,00 śróć żytny 17,50 do 00,00 groch Wiktorja 42,0—55, groch spożywczy 27,—30, groch do paszy 22—23, peluska 20,0 do 22,00, wyka 22,00—24,50, łubin niebieski 15,00—16,00, łubin żółty 16,00—18,00, seradela świeża 00,00—00,00 makuch rzepakowy 15,40—15,80, siemienny 19,60, do 19,90, wyfłoki suche 12,60—13,20, kartoflane 33,5—34,0

Królewiecha Giełda zbożowa

z dnia 21 czerwca.

Zwieziono wagonów: 5 krajowych: 1 owsa, 2 makuchu lnianego, 2 jęczmienia. 4 zagr: 1 kukurydzy, 2 wyki, 1 owsa.

Urzędowo: bez handlu.

Nieurzędowo: żyto 13,50—13,75 pszenica 14,00 do 14,50 owies 11,50—12,50 jęczmień 12,25—12,75 wyka 00,00—00,00.

Tendencja: niezmienną.

Redaktor: Kazimierz Jąroszyk z Olsztyna.
Wydawczyni: Joanna Pleniężna z Olsztyna.

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy nasze bogato zaopatrzone składy w:

książeczki do nabożeństwa w pięknych oprawach, (polskie i niem.)

śpiewniki kościelne, (polskie i niemieckie) **świece,** (zwyčajne i ozdobione)

rożańce, szkaplerze, medaliki, lancuski i inne pamiątki.

Przy zamówieniach listownych prosimy podać w jakiej mniej więcej cenie mają być książeczki i rożańce i w jakim kolorze (białe lub czarne)

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej Olsztyn

ul. Młyńska 21 Dolna Kościelna 12

Nadeszło kilka wagonów

ospy pszennej i żytniej

z Polski

Rolnik Olsztyn
ul. Warszawska

Niewiasta

20—30-letnia z małym kapitałem znajdzie pewną egzystencję jako **asystentka i współwłaścicielka** praktyki homeopatycznej.

Oferty szczegółowe z obrazkiem nadesłać należy pod lit. N. H. P. do eksped. Gazety.

KATECHIZMY

Biblję św. (małe)

do nauki przygotowawczej
do Sakramentów św., poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“

Potrzebna zaraz

dziewczyna do drobiu.

Waplewo

p. Gr. Waplitz Kr. Stuhm.

Poszukuje się od zaraz lub 1. lipca

pokojuowej

Dom. Mondtken, p. Pestlin, Kr. Stuhm, Wpr.

Nadeszła

saletra wapnienna (Kalksalpeter)

którą oddajemy po najniższych cenach.

Rolnik Olsztyn
ul. Warszawska

Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na lipiec!

Zeitungs - Bestellungen - Formular.

Ich bestelle hiermit für den Monat JULI die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1.60 Goldmark sowie 36 Pf. Bestellgeld.

Imię i nazwisko:

(Vor- und Zuname)

Miejscowość:

(Wohnort)

Obige 1.96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt.